

PIOTR MATYWIECKI
CYKLE



*dźwięki świata
mają wolną przestrzeń
jakby świata nie było – dźwięki
wzroku
nieba
morza
słońca
głosek*

*słowa świata dotykają świata
ale nie czują go –
są bezgraniczne*

*słowa
ciosów
ludzkich charakterów
rozmów
miast
śmierci*

*świat wstydzi się nazywać światem
bo nazwany odbiera dźwiękom przestrzeń
odbiera słowom zdanie*

*i świat chowa się
daje miejsce swoim częściom
słowom
rodzącym się w Bogu i bez Boga
oczywistym i paradoksalnym
przeszłym przyszłym
umierającym
rozweselonym
przed śmiercią*

*po śmierci już nie ma wstydu
świat wychodzi na świat
bawi się
fraszką świata*

WSZYSTKO

1

Samotna przestrzeń śniegu,
cień miasta bez budynków,
portret twarzy wszystkich ludzi,
tłum pochmurny
zapatrzone w miliony zaciemnień.
Pada poranny śnieg.

2

Ze śniegu do gwiazd
przez śnieg do kamieni

ale śnieg
nie dzieli nieba od ziemi

wędruje do siebie
do bieli.

3

Pod błękitem
śnieg na ziemi.
Tylko po to jest ziemia.

4

Z ziemi zgarniałem śnieg wspomnienia,
ziemi pod nim nie było.

5

Badyle sterczą ze śniegu
jak szkielety bieli –
na znak krótkiego życia.

Ale idzie się przez biel
dłużej niż przez życie.

6

K. B.

Pokazał mi wiersz
o śniegu. To było śnieżne.
Po kilku dniach
pokazał ten wiersz poprawiony.
I to było śnieżne. Ale inaczej.
Nie pamiętam, jaki wtedy
padał śnieg. A może nie padał.
Nie wiem, czy śniegi
były z wyobraźni, z pamięci czy z tamtej zimy.
Umarł. O jego śniegu pamiętam.

7

Nie ma śniegu bez śladów.
Cokolwiek leży na śniegu,
jest śladem tego, że jest.
A kiedy jest tylko biel,
to śnieg jest śladem śniegu.

8

Jestem świadkiem śniegu.
Policzyłem śnieżne dni,
jakie w życiu widziałem:
2999 – liczba pierwsza i dokładna.
A teraz, 18 lutego 2018 roku,
pod światło każdego z tych osobnych dni
chcę zobaczyć jedną całą biel.

9

Od rana wigilijne pola,
od rana promień szuka oczu,
od rana oczy płoną w śniegu.

10

Stoi tu bałwan zwany Gorąc
z dziwaczного śniegu:
ręce go nie ulepią, tylko rozum.

Śnieg, który w nocy zjawił się na dachach,
zobaczyć wzrokiem niczym, zaocznym,
graniczącym z niewidzialnością Boga.

SONDA

1

W południe
na powierzchni słońca
ocean głęboki jak wszechświat.

Toniemy w świetle,
bo jesteśmy cieniami.

2

Zgaśmy morskie latarnie,
żeby nie przyćmiły wód,
które wyjaśniają świat.

3

W morzu więcej morszczyków niż wody
załęgło się dla starego słońca,
żeby łagodnie zaszło na zawsze.

4

Niech się ocean rozleje
za bobrową tamą.